

**Prenumerata „Kurj. Warsz.“**  
wynosi: w Warszawie rocznie  
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,  
kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, mie-  
sięcznie kop. 40; za odosłanie do  
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.  
**Numer pojedynczy** w Kan-  
torze Redakcji kop. 5.  
**Redakcja otwarta od 11-ej**  
**rano do 2-ej po południu.**

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCDZIESIĄTY TRZECI.

**Na prowincji i w Cesar-  
stwie** wynosi rocznie rub. sr. 8,  
(w tem mieści się już opłata po-  
szta za przysyłkę rs. 1 kop. 40  
oraz za opakowanie i Ekspedycję  
rs. 1 kop. 80).  
Prenumerata przyjmuje się ro-  
cznie, półrocznie i kwartalnie.  
**Rekopisma nadsyłane do**  
**Redakcji nie zwracają się**

Dziś: S-go Germana Biskupa.  
Czwartek: S-jej Teodozji Męczenniczki.  
Piątek: S-go Feliksa Papieża.  
Sobota: S-jej Petroneli Panny.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 51.  
Zachód „ „ 8 „ 4.

Długość dnia godzin 16 min. 13.  
Przybyło „ „ 8 „ 33.

Niedziela: Zestanie Ducha S-go Fortunata.  
Poniedziałek: Święteczny. S-jej Balladyny P.  
Wtorek: SS. Klotyldy Kr. i Erazma B. M.  
Środa: SS. Opata Bis. i Saturniny P. M.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5. dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— „Goniec Urzędowy“ donosi: Dnia 12 (24) maja, o godzinie 6 po południu, w pałacu Zimowym był Najwyższy obiad, na którym był obecny Najjaśniejszy Szach Perski. Na pomienionym obiedzie znajdowali się Ich Cesarskie Wysokości Następca Tronu, Cesarzowiczowa, Wielcy Książęta i Wielkie Księżne. W liczbie zaproszonych były najglówniejsze osoby swity Perskiej, oraz niektórzy z najwłaźniejszych ruskich dostojników z ich małżonkami i córkami. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan pił za zdrowie Najjaśniejszego Szacha; na taki toast Najdostojniejszy Gość odpowiedział wzniosłszy kubek za zdrowie Jego Cesarskiej Mości. Przy tem z twierdzy dane było 21 wystrzałów. (D. W.)

— L — Ku wielkiej ucieście ludzi lubiących wolnem od wszelkich złudzeń okiem spoglądać w rzeczywistość życiową, nieśmiertelny Cerwantes opowiedział onego czasu historją Don-Kiszota z Manszy, który nabawił się sobie głowę romantycznymi bredniami różnego rodzaju, pusił się w świat na chudej szkapie, bronić uciemiężonej niewinności, pokrzywdzonej słabości, spotwarzonej cnoty.

Na nieszczęście, światek w którym się ów błędny bohater poruszał, nie nadawał się wcale do jego wzniosłych urojeń. Za małym był i za pospolitym. Ani zamków nie miał, ani księżniczek zaczarowanych, ale tylko zwyczajne karczmy i proste dziewczki folwarczne. Don-Kiszot na żaden sposób nie chciał w to uwierzyć; biorąc uparczywie karczmy za pałace, mleczarki za księżniczki, stada baranów za armje a wiatraki za rycerzy. Toż dopiero naigrawał się z biedaka świat rzeczywisty, chłodny, pozytywny, nie mogący przebaczyć, że go ktoś ośmielił się uznawać lepszym i piękniejszym, niż był w istocie.

Don-Kiszot widząc, że z niego szyczą, rozgniewał się bardzo i wpadł w drugą ostateczność. Zamiast otrzeźwić się i przejrzeć należycie, dziwaczny ten maniak zaczął malować wszystko na czarno; uroił sobie że cały świat jest chorym na umyśle, że wszyscy w koło niego oddają się jakiemuś marzycielstwu, ideologii, albo czemuś jeszcze gorszemu, że on jeden tylko wśród ludzkości jest najzdrowszym i najprzytomniejszym w świecie.

Takim niestety! przedstawia się w dzisiejszych czasach typ stworzony niegdyś przez genialnego hiszpańskiego poeę.

Do dawnego kochanka Dulcinei zbliża go jedna tylko wspólna cecha, mianowicie: nieznajomość życia bieżącego i jego różnorodnych przejawów. Jest przytem równie do walki pochopny i wierzący w siebie, zamienił tylko miecz i włócznię rycerza, na więcej pacyficzne pióro moralisty a za rumaka służy mu okulawiony, literacki pegaz.

Walczy wciąż zawzięcie... z wiatrakami. Gdy mu zabraknie tych młynów powietrznych, buduje nowe w wyobraźni własnej i z wielkim zamachem je obala. Dopatruje wszędzie chorób społecznych i leczy je odrazu kilkunastu frazesami złożonemi z ogólników moralistów. Posiada nieomylnie specyfiki na wszystkie zbroczenia życiowe i jednym plastrzem goi wszelkie ludzkie rany.

Ludzkość całą chciałby urobić na jedno kopyto; zapomina zupełnie o różnicach indywidualnych stanowiących główną zasadę pięknej harmonji w całości kształcie ogólnego życia i na wszystko, co oddycha, pragnie, porusza się i goni za czemś w społecznej arenie, radby wycisnąć jednostajne o szarej barwie piętno owej niedowarzonej doktrynerji.

Ostatniemi czasy byliśmy świadkami wielu wypraw błędnych literackich rycerzy do dziewiczego lasu reform społecznych. Czy wyrósł z nich jaki konkretny pożytek?

Nie zdaje nam się, żeby tak było; a przyczynę bezowocności wycieczek dopatrujemy w tem głównie, że podróżnicy zapuszczali się w nieznane terytoria bez igły magnesowej wskazującej kierunek i bez równoważącej libelli rozważli. Pierwsi w tym młodym zastępie mieli przynajmniej zasługę odważnych serc i zacnych dążeń; ich następcy poszli za nimi zbierać porzucone na drodze chwasty frazesu, wiązać je w bukiety jaskrawe i głosić na wsze tony, że znaleźli kwiat prawdy.

I doszło do tego, że dziś kto żyje a pióro w dłoni utrzymać może, jużci nakwestjach społecznych do lo-

tu słabe skrzydełka zaprawia i do rozstrzygnięcia najważniejszych zagadnień z życia jednostki i ogółu namaszczonego się widzi: Rozpoczyna swe Donkiszotowskie boje od zółcia i atramentem zaprawnego krytycyzmu, nicuje wedle upodobania idee społeczną i porwawszy ją na strzepy, zszywa z nich potem dziwną szatę arlekiną, wmalowując uparczywie w siebie i drugich, że to ma być poważna toga uczonego, lub skromna bluza robotnika. Naturalnie że krytycyzm taki, nieoparty na obserwacji wytrwałej i sumiennej, lecz tylko w chorobliwych przywidzeniach szermierza poczęty, daje życie bańkom mydlanym pustej frazeologii, napuszonym ćwiczeniem szkolnym, które nigdy drukarskiej farby oglądać nie były powinny.

Nie rozszerzalibyśmy się nad tym faktem, gdyby coraz częstsze i coraz więcej niedoleżne jego objawy, nie przybrały charakteru pewnego systematu. Jest w szeregu organów prasy perjodycznej pismo, które zrazu nader sympatycznie zarekomendowawszy się czytającemu ogółowi, od pewnego czasu stało się polem wiatracznych zapasów. Mówimy tu o Opiekunie Domowym i o jego artykułach wstępnych. Inne działy tego pisma wypełnione są treścią pożywną i zdrową, a wstępne artykuły mające być niejako summą przekonań redakcji w zastosowaniu do najważniejszych spraw bieżących, zmieniły się w dziwną mieszaninę chaotycznych pojęć, w istne mikstury medyczno-socjalnego dylettantyzmu, w których myślący czytelnik znaleźć może wszystko, prócz szczypty zdrowego sensu.

Nie mamy możności wyliczenia nawet wszystkich tych dekoktów, ochrzczonych szumnymi tytułami. Dość tu będzie wspomnieć artykuł: „W pierwszych szeregach—albo „Fanatyzm“ w którym autor przejęty prawdopodobnie w głębi duszy najlepszymi chęciami, nie umie nawet sobie zdać sprawy z tego, co właściwie pod fanatyzmem rozumieć należy, dopatruje go tylko w sferze uczuć religijnych i bierze za jedno z bigoterją. Albo znów artykuł: „Żona i matka“ gdzie na sześciu szpaltach bitego druku, autor nie określiwszy nawet swego zapatrywania na znaczenie małżeństwa i rodziny w życiu społecznym, nie ujawniwszy żadnego poglądu na kwestję wychowania, dowodzi jasno argumentacją wielce przekonującą, że żona i matka, powinna być... żoną i matką. Najzabawniejszym jednakże sublimatem psycho-fizjo-socjologicznym jest artykuł zawarty w ostatnim numerze p. t. „Powołanie wieszczce.“

Kolumb odkrył świat nowy, Montgolfierowie balony, autor „Wieszczego powołania“ niezawodny przepis, na utworzenie poeę. Potrzeba tylko wyrobić w dziecku, za pośrednictwem kombinacji wielolicznych czynników zewnętrznych pewną *bierność psychiczną*, pewną *ujemną zdolność przyjmowania wrażeń*, potem dać mu w rękę kilka tomików wierszy do wycuczenia się na pamięć a pod ich wpływem owa *bierność* przybierze cechy nieoznaczonej poetyckiej twórczości. Zdaje się że Homer i prorocy biblijni zostali poetami, dzięki jedynie sumiennemu wycuczeniu się na pamięć utworów swych poprzedników.

Gdy tym sposobem jedno z najtrudniejszych psychologicznych zadań, kwestja istoty i pochodzenia talentu, roztrzygnięta została, autor odpoczywa zadowolony i zrzekając się nawet wynagrodzenia za patent wynalazku, wzywa społeczeństwo, iżby się nie ważyło z przepisu tego korzystać. Rymoklectwo i marzycielstwo jest naszą chorobą społeczną, woła — z nich to złe wszelkie początek bierze tępe wiec je w zarodzie wychowawcy, nie pozwalajcie waszym pupilom błądzić nad brzegami jeziora, przy świetle księżycowem i wzdychać do tak zwanych *idealów kobiecych*, zapędzajcie ich do matematyki, gimnastyki i nauk przyrodzonych a co najważniejsza nie dopuszczajcie wierszowanych powinszowań papie i mamie w dzień imienn!

Możnaby się zapytać autora, gdzie też widział owych wybladłych marzycieli, tęskniących do nieokreślonego ideału, błądzących nad brzegami jeziora i piszących rymy choćby tylko w albumie swych bohdanek. W naszych czasach nie tylko że mało kto czuje ochotę do pisania wierszy, ale nawet do czytania nie wielu znajduje się zwolenników. Wiatr wieje w stronę prozy, szanowny panie. Społeczeństwo nasze mogąc trapić różne słabości: zniechęcenie do energicznego działania, apatja, ułamkowość wychowania, karjerizm i egoizm, brak solidarności jednostek z celami i dążeniami ogółu,

Można w niem dopatrywać przesądów rodowych i konserwatywnej niechęci do reform i braku tolerancji dla przekonań i niedostatecznego poszanowania pracy... Ale marzycielstwo? *fi donci!* Minął już dawno ten okres młodzieńczej fantazji naszego społeczeństwa, kiedy duchowi za ciasno było w życiowych szrankach i musiał wybiegać poza nie, do słońca ideałów stęskniony.

Dziś każdy zamyka w pierwszej lepszej lepiance przedwcześnie postarzałe serce, aby je od ślot i wichrów jako tako uchronić. I wreszcie do czego zmierzalesz szanowny lekarzu chorób społecznych? Powiadasz oto: „Zdrowy, pozytywny prąd wieku odbiera dziś poezji naczelne nad umysłami panowanie. I słusznie; szalone bowiem i błędne są drogi tej *przewodnej gwiżdzy*; wiedzie w górne sfery a nierząd zostawia na ziemi, darzy niby tytaniczną siłą a zwykłą energją w stosunkach życiowych odbiera.“ Zaiście trudno w kilku wierszach o więcej niepozytywnych nonsensów.

Szanowny wynalazca recepty na poetów, zapomina że najbardziej krańcowy pozytywizm nie odmawia poeji prawa bytu w ludzkości, lecz co najwyżej, treść jej do celów życiowych naginać pragnie. Zapomina również, że niema nic pięknego na ziemi i w niebie, coby nie było poeją, że życie bez poeji jest tylko wybladła vegetacja pasożytnego samolubstwa, że nauka bez poeji jest suchym zbiornikiem scholastycznych formułek albo polem popisu dla zjadliwych utarczek, w których nie o zasady, lecz o osobiste idzie niechęci. Zapomina dalej, że nauka i poezja są równoległymi wyrazami doskonalenia się ducha ludzkiego i w ostatecznych swych celach stykają się z sobą, prowadząc obie przez miłość do prawdy.

Kończąc na ten raz z Donkiszoterją literacką, wyrażając szczerze życzenie, iżby redakcje baczniejszą zwracały uwagę na komunikowane mu próbki reformatorskie, samym zaś pisarzom chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, że pierwszy stosunek myśliciela do życia powinien być z natury rzeczy kontemplacyjnymi obserwacyjnym, że dopiero z ziarn w tem podwójnym działaniu zebranych, może wyrosnąć zdrowy kwiat w zbawienne owoce płodnego krytycyzmu.

## Wiadomości miejscowe.

— Na ulicach Warszawy zdarzył się wczoraj w południe niezwykle wypadek, który głębokie wywarł wrażenie na wszystkich jego świadkach.

Młody jakiś wojskowy prawdopodobnie znajdując się chwilowo w ołudzie zamierzył odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Miejsce do doprowadzenia do skutku zamiaru swego obrał skwer na Krak. Przed. W godzinach południowych wszedł on tam, a wyjąwszy broń, którą z sobą przyniósł przyłożył do piersi i strzelił. Szczęściem kula rewolwerowa odbiła się zapewne o guzik metalowy i wystrzał pozostawił tylko silną kontuzję w okolicach serca.

Przechodnie, policja i wszyscy świadkowie tej niespodziewanej katastrofy rzucili się ku nieszczęśliwemu który prawdopodobnie byłby powtórzył strzał, gdyby mu nie wyrwano broni z ręki.

Ofiara tego wypadku po przeprowadzeniu natychmiastowego śledztwa przez władzę została odesłaną do szpitala.

Nie obeszło się bez tego aby bujna fantazja, zgromadzonego na chwilę zastępu widzów nie oblekła wypadku tego w szatę najdziwzajności: miłość bez wzajemności ów silny w oczach ludu motor wszystkich tragicznych scen i tu miała odegrać nieposlednią rolę. Za prawdziwość jednak przypuszczeń podawanych sobie w tłumie nie ręczymy.

— Stan kawalerski przedstawia mało rozkoszy a wiele niebezpieczeństw. Oto nie dawniej jak onegdaj, jeden z licznych członków stowarzyszenia celibatarjuszków podległ wypadkowi, którego o mało śmiercią nie przeplacił. Służący jednego ze znajomych przybywszy z listem do jego mieszkania znalazł go leżącym bez przytomności na środku pokoju. Pobiegł natychmiast do mieszkających w tym samym domu studentów Uniwersytetu którzy przybywszy na miejsce wypadku otrzeźwili zemdłonego okazało się że ten młody człowiek dostał nagle ataku sercowego, skutkiem którego padł bez zmysłów i przez pół godziny pozostał w tym stanie.

— Otrzymaliśmy z Równa gub: Wołyńskiej wiadomość o śmierci Karola Tólińskiego nastąpionej w dniu

26 Maja, we wsi Zdobicach, Zmarły przed kilkunastu laty zajmował stanowisko Dyrektora stada Rządowego Koni w Janowie. Kilka lat przed śmiercią, nieboszczyk mieszkał w Warszawie, zajmując się kolorowaniem olejnem fotografii, co z prawdziwie artystycznym wykonywał wdziękiem.

W dniu wczorajszym odbyła się w Sali Konserwatorium Warszawskiego pierwsza jeneralna próba ze Mszy (in B. Maj) *Franciszka Schuberta* w której partje solowe odśpiewane były przez panny Lechnitz, Romanowską, P. P. Franciszka Cieślowskiego i Wasilewskiego, oraz z „Pater Noster“ na same wokalne głosy *Fr. Liszta*. Dzieła te dwóch znakomych mistrzów pełne namaszczenia religijnego, będą wykonane po raz pierwszy w Warszawie w czasie Summy w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Ś-go Jana w pierwszym i w drugim dniu Zielonych Świątek.

Wczoraj na posiedzeniu Komitetu Synagogi przy ulicy Danielewiczowskiej zapadła decyzja względem sześciu planów konkursowych nadesłanych komitetowi na budowę nowej Synagogi na Tłomackim. Zaden z planów nie został uznany za odpowiadający w zupełności wymaganym warunkom. Komitet uwzględnił wszakże dwie prace, które wewnętrznym urządzeniem projektowanych świątyń przed innymi trzymają pierwszeństwo.

Autorami jednej pod godłem Tablic Mojżeszowych są pp. Żochowski i Lembke, drugiej opatrzonej godłem Arki przymierza p. Jan Heurich.

Obu powyższym pracom, mimo niezupełnej ich odpowiedniości, przyznano nagrody wyznaczone przy ogłoszeniu konkursu.

Pierwszy projekt otrzymał rs. 750, drugi rs. 300.

Dla wszystkich kobiet pracujących w ciężkim zawodzie nauczycielskim, pocieszającą będzie wiadomość o uroczystości 35 letniego jubileuszu pani Laury Guérin, przełożonej pensji żeńskiej w Warszawie. Pani Guérin czuwała nad ukształceniem umysłowym i moralnym wielu pokoleń dziewcząt naszych a przez ciąg tyloletniej pracy potrafiła zaszczerpić w sercach swych wychowanek uczucia serdecznej wdzięczności, zachowujące pierwotną siłę do późnych lat, towarzysząc im we wszelkich przejściach złej i dobrej doli. Zналиśmy sami kilka wychowanic Zakładu pani Guérin i dotąd nie możemy zapomnieć szczerego rozrzewnienia, z jakim o swej przewodniczkę mówiły. Uroczystość o której wspomnieliśmy miała miejsce w mieszkaniu jubilanki w niedzielę d. 25 Maja. Sędziwą przełożoną otoczyło grono uczennic dzisiejszych i dawniejszych, starszych i młodszych, składając jej życzenia płynące z serc natchnionych podniosłem wrażeniem chwili. Ofiarowano jubilatce prześliczny bukiet od którego rozchodziły się cztery wstęgi, trzymane przez cztery klas przedstawicielki a nadto medal srebrny z napisami, z jednej strony: „Laurze Guérin na pamiątkę 35 letniej rocznicy istnienia pensji wdzięczne uczennice“ z drugiej wizerunek Chrystusa Pana, z textem pisma św. „Dopuszczcie do mnie dziatki, albowiem ich jest królestwo Boże.“ Potem przemówiła serdecznie najdawniejsza uczennica p. Guérin, składając w imieniu wszystkich wychowanek dziękczynienia za poświęcenie się i trudy.

Obecny przy tej uroczystości bezpośredni Zwierzchnik Zakładu p. Hornberg Inspektor Szkół m. Warszawy, złożył także w imieniu Zwierzchności edukacyjnej podziękowania i życzenia p. Guérin, zawiadamiając ją zarazem, że na skutek przedstawienia JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, JW. Minister Oświecenia publicznego polecił wyrazić p. Guérin podziękowanie na polu pedagogicznym.

W Alhambrze wzniesiono ozdobny i obszerny teatrzyk na przyjęcia towarzystwa p. Trąpszy, które rozpocznie przedstawienia z dniem 13 Czerwca.

Od Redakcji—Dla braku miejsca otrzymaną jeszcze onegdaj Korrespondencję z Wiednia odkładamy do jutra.

## Wiadomości z Cesarstwa.

O przyjeździe szacha perskiego do Petersburga gazeta „Golos“ podaje następujące szczegóły:

Widok był wspaniały. Niebo nieco zachmurzone z rana, wypogodziło się całkiem i pogoda była ciepła. Przed godziną jedenastą zaczęła zgromadzać się warta, muzykanci, konwój Jego Cesarzowskiej Mości i kozacy. Następnie ukazały się powozy dworskie, przodem zaś jechał koczny dworski, bardzo gustowny, ciągniony przez cztery konie, z dwoma żokejami w liberji galowej, siedzącymi na koniach w zaprzęgu będących, podczas gdy dwaj inni tacyż żokeje jechali konno za powozem. Dalej—powozy dworskie: karetą galową ciągnioną przez cztery konie i 30 małych koczów, z stangretami i lokajami w liberji galowej. Zaczęli zjeżdżać się stopniowo na stację drogi żelaznej mikołajewskiej, Ich Cesarzowskie Wysokości Wielki Książę Cesarzowicz Następca Tronu, Wielcy Książęta Konstanty Mikołajewicz, Mikołaj Mikołajewicz i Włodzimierz Aleksandrowicz. Niezwłocznie potem prze-

jeżdżał naczelnik miasta Petersburga, jenerał-adjutant Trepow, i zaraz za nim ukazał się powóz Najjaśniejszego Pana. Było wtedy 35 minut na pierwszą. Lud na widok Najjaśniejszego Pana, wydał jednomyślnie grzmiący okrzyk „hura“ i wywijał czapkami. Punkt o godzinie 1-ej ukazał się konwój od strony bramy stacji drogi żelaznej mikołajewskiej i posunął się ku Perspektywie Newskiej, poczem rozpoczął się pochód: w powozie z żokejami siedzieli szach perski i Najjaśniejszy Pan. Szach miał na sobie mundur haftowany złotem i wstęgą niebieską przez ramię, szlify z wielkich brylantów, szarfę i pałasz obsypane brylantami, na czapce zaś perskiej jaśniała słynna kita jak najdrogocenniejsza. Powiadają, że guziki munduru szacha, w liczbie 12, są z rubinów wielkości cała prawie. Lud witał Monarchów z zapalem i radością. Szach, rozczulony widocznie takim przyjęciem, kłaniał się na obie strony publiczności. Za powozem Cesarskim postępowała druga część konwoju i kozacy w czapkach baranich i czerwonych mundurach. Dalej jechały powozy Wielkich Książąt, za temi zaś kocz w którym znajdowali się wielki wezyr Mirza-Husein-chan i jenerał-adjutant Menszykow. Za tym koczem jechał powóz z ambasadorem perskim w Petersburgu, Mirza-Abdullah-Rachim-chanem, który kłaniał się bardzo uprzejmie na wszystkie strony. W końcu postępowały powozy dworskie z świtą szacha, w każdym powozie po dwie i po cztery osoby. Cały ten świetny orszak pojechał wzdłuż Perspektywy Newskiej do pałacu Zimowego. Na Perspektywie Newskiej wszystkie domy były przyozdobione flagami różnokolorowymi, w tej liczbie i perskimi. Flaga perska jest z białej materji, z wyobrażeniem lwa i słońca i z szlakami zielonemi z trzech stron. Flagi takie zdobyły wszystkie prawie magazyny azjatyckie na Perspektywie Newskiej, tudzież wrota Domu Gościnnego, magazyny Junkra, Mellier'a, dom Jelisiejewa, dom Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym mieści się wydział naukowy wschodni, i wiele innych domów na Wielkiej Morskiej ulicy. Na niektórych flagach, z jednej wielkiej sztuki materji w barwach czerwonej, białej i żółtej, wyhaftowane były trzy księżycy na nowiu; na innych zaś, z materji czerwonej, wyhaftowany był biały miecz z końcem rozdwojonym. Magazyny azjatyckie na Perspektywie Newskiej były bardzo pięknie udekorowane dywanami i szalami perskimi. W oknach magazynu Łazarewa ustawiony był haftowany portret szacha w mundurze. Masy ludu napełniały plac Znamieński i całą Perspektywę Newską. We wszystkich oknach domów, tudzież na balkonach i dachach znajdowało się mnóstwo widzów.

## Kronika zagraniczna.

× Zbrodniarze tarnowscy o których wczoraj doniesiono z Wiednia pod datą 23 b. m. według dzienników tamtejszych należą do sekty od dziesięciu lat już istniejącej w obwodzie Wadowickim w Galicji. Założycielem jej był fanatyk ksiądz Wojciech Sydzia z pod Nowego Targu. Obecnie na czele sekty stoi ów piekarz Banas z Tarnowa, który dał pierwszy strzał do księdza odprawiającego mszę. Uważa się on za ducha świętego. Znalezione przy nim w najwyższym stopniu fanatyczną odezwę. Widać z niej, że sekta zamiast zasady miłosierdzia i miłości Bożej stawiała zasadę surowej, nieubłaganej sprawiedliwości, a dobre uczynki zastępowała modlitwami. W ostatnich czasach w sekcje objawiła się nienawiść do księży. Sam napad morderczy w kościele bernardyńskim w Tarnowie opowiedziany był wczoraj zgodnie z rzeczywistością i wydarzył się dnia 22 b. m. Pierwszy strzał do księdza Korzeniowskiego celebrującego sumę ugodził w kielich w chwili kiedy kapłan odwrócony do ludu trzymał kielich ten w ręku.—Wszyscy sprawcy aresztowani. Śledztwo sądowe bezzwłocznie rozpoczęto.

+ W dniu jutrzejszym, to jest dnia 29 b. m., w kościele Śgo Kazimierza na Nowem-Mieście, o godz. 9½ z rana, odprawioną zostanie śpiewana Msza Święta na intencję ś. p. Juljanny Ponsyljusz, adoratorki i dobrodziejki Arcy-bractwa N. A. Przenajświętszego Sakramentu i Instytucji jałmużniczkiej wstydzających się żebrac, na które to Nabożeństwo, wspomniane Arcy-bractwo, Członków swych i Familję zmarłej zaprasza.

+ Dnia 29 b. m., to jest we czwartek, jako w oktawę imienin ś. p. Julji ze Sturmów Mazaraki, odprawioną zostanie w kościele Śgo Aleksandra za spokój jej duszy żałobna Wotywa przed wielkim ołtarzem o godzinie 10tej z rana, na którą pozostały mąż wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ Jutro, to jest we czwartek, o godz. 10tej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Joanny z Zawadzkiej Hertel, na które pozostały mąż wraz z dziećmi, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5038—

+ W piątek, dnia 30 b. m., jako w czwartą rocznicę, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Antoniego

przy ulicy Senatorskiej, odprawioną zostanie żałobna Wotywa, za dusze ś. p. Teodory z Krajewskich i Marceliego małżonków Kiczorowskich, na którą pozostała matka z wnukiem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —5033—

+ W dniu 27 maja r. b. zakończył życie opatrzony ŚŚ. Sakramentami Ludwik Wiszniewski Doktor Medycyny. Eksportacja zwłok jego z kościoła Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, na cmentarz powązkowski odbędzie się w dniu 29 b. m. to jest w czwartek o godzinie 5-tej po południu. Nabożeństwo zaś żałobne w dniu 30 b. m. t. j. w piątek o godzinie 10-tej rano w tymże kościele, na które pozostała żona wraz z córką, Krewnych i Znajomych zaprasza. —5046—

+ Ś. p. Józefa z Miśkiewiczów Kwiatkowska obywatelka żona budowniczego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami przeżywszy lat 38 wczoraj przeniosła się do wieczności.—Pozostały, w głębokim żalu mąż z córkami i małym synkiem zaprasza: Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w dniu 29 Maja o godzinie 10-ej zrana w kościele Ś-tej Barbary na Koszykach odbyć się mające, tudzież na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 5-ej po południu na cmentarz Powązkowski. —4991—

+ Wczoraj, po długiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 63, Marjanna Igo ślubu Ritterich, 2go Rudolf, rozstała się z tym światem. Pozostała wychowawca, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Śgo Krzyża, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —5045—

+ Ś. p. Karolina Czekierska panna, po długiej chorobie, w d. 27 maja r. b., zesła z tego świata w wieku lat 46. Pozostali bracia, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny przy ulicy Leszno w dniu 30 b. m. i r. o godzinie 10ej, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 5-tej po południu na cmentarz Powązkowski. (1—2) 5061—

## Przegląd Polityczny.

Najlepszy człowiek jakiego Francja u steru swego postawić mogła, Adolf Thiers, zwalony został z prezydentury przez większość royalistyczną Zgromadzenia narodowego. Dzień 24 maja pozostanie we Francji na długo pamiętnym przez niewdzięczność i stronnictwą zawziętość wstecznicstwa, które przyoblekając się w owczą skórę dobra społecznego, chciało tylko zdobyć dla siebie panowanie jakiego od czasów pierwszej restauracji daremnie wyglądało. I zdobyło je—na jak długo? Może na lat kilka, może mu się uda formę rzeczywospolitej zamienić w monarchję. Ale powodem nie takie nigdy nie będzie się mogło nazwać trwałem: W położeniu w jakim się znajduje Francja w ślad za tryumfem zachowawczym postępować będzie mara radykalizmu, i nie rzeczywospolita konserwatywna, ale to do czego właśnie dążą royalści nieprzepartą koleją rzeczy sprowadzić będzie musiało prędzej lub później nowe wzburzenie, nowy krwi rozlew i bratobójczą walkę.

Jeżeli zwycięstwo odniesione przez royalistów nie będzie tylko chwilowem, lecz wyda z siebie pewien regularny, w jednym kierunku zmierzający, w siłę państwową i wojskową zbrojny program, to wtedy marzenie, iż Francja odrodzi się może przez pracę po nieszczęściu, marzenie tak nielicznych jej mężów stanu, a w pośród nich Thiersa, marzenie to jako zadanie polityczne, trzeźwe i realne, stanowczo już pogrzebanem zostanie. O odrodzeniu się społecznem, o poprawieniu się narodu, zarówno w stronnictwach politycznych, w warstwach ekonomicznych, jak i w indywiduach, mówić nie będzie można. Francja stanie na wulkanie, bo skutek najpierwszy zwycięstwa stronnictwa zachowawczego będzie ten, iż się niepowstrzymany niczem wzrastający ciągle radykalizm, ze sfer państwowych, jawnych przeniesie w podziemia społeczne i naturalną siłą sprzeciwienia albo zupełnie zdławionym i z organizmu Francji do ostatnich nitek wyciętym być musi, albo też rozsądzi wszystko co ludzie wsteczni wzniosą na powierzchni społeczeństwa. Pierwsza alternatywa jest niemożliwą, pozostaje druga.

Nie reakcja, ale powolne nawracanie przez porządną organiczną, nie obrażającą, nie wyzywającą umysłów działalność państwową, nie zacofanie ale postęp szlachetny, nie panowanie kasty, mogłoby zapewnić Francji poprawę jej wewnętrzną, obudzić zagłuszony oddawna głos sumienia publicznego, wskrzesić uczucia zatraczone w egoistycznych dążeniach różnych warstw społecznych, które zwykły przywłaszczać sobie prawa całego narodu. O takim rządzie, o takiej działalności, o takiej poprawie, myślał sędziwy mąż stanu, wzorowy obywatel i człowiek, co od lat pięćdziesięciu piastujący w umyśle pewną doktrynę polityczną, umiał się jej wyrzec dla dobra Francji. Tej ofiary, tego postę-

pu jaki się w umyśle jego już nad grobem dokonał, świat niepowinienby mu tak prędko zapomnieć.

P. Thiers jako jedyną możliwą we Francji formę współistnienia zalecał rządy republikańskie. Chciał ją otoczyć wszelkimi rękami zachowawczymi, wyrwać z pod przemocy mas ciemnych, wychowywanych tylko do materialnego użycia, a więc na wszelkie doktryny społeczno-ekonomiczne przystępnych. Sędziwy mąż stanu jako francuz, nie śmiał głośno tego powiedzieć, że jego rządy republikańskie więcej niż zachowawczych rękami, potrzeba było miłości dobra ogólnego, uczucia które we Francji tylko się jeszcze w starciu z zewnętrznymi siłami odzywa. Nie śmiał historyk, entuzjasta i znawca swego narodu nad grobem przyznawać się do tego, że widzi we Francji brak patriotyzmu a dla formy republikańskiej nie dostrzega istotnego oparcia w stronnictwie republikańskim. W miłości, o której mówimy, znalazłby się i republikanizm i zachowawczość. Gdyby rojalści więcej kochali kraj a mniej swe kariery i nazwiska, to sam wpływ czasu nakłoniłby ich do rządu republikańskiego. O tem marzył p. Thiers, po zdławieniu Komuny, to jeszcze w przeszłym roku wypowiedział. Nadzieje jego zawiedzionymi zostały. Rojalści nie dali się zbici z toru, na który raz weszli. Propaganda dwuletnia niewiele od nich oderwała. W czterystu weszli do Zgromadzenia, w czterystu prawie głosowali przeciwko Thiersowi.

Niejednokrotnie już na tem miejscu ukazywano słabość republikanów, zaniedbywaną często przez pana Thiersa potrzebę współdziałania z żywiołami republikańskimi, niebezpieczeństwo jakim grozi Francji najpierw głosowanie powszechne i mrzonka o wszechwładztwie motłochu (peuple souverain) a następnie brak zupełny zarodków, z którychby się przy rozumnej energicznej polityce wytworzyć mogło wielkie stronnictwo narodowe z konieczności swej republikańskie i zachowawcze. Wszystkie te ujemne czynniki rozwoju Francji wystąpiły przy upadku p. Thiersa. Wolno jest upatrywać niedostatki w samej osobistości działającej; wolno jej zarzucać brak odwagi energii, stanowczości w działaniu. Wolno dziś dowodzić, że pan Thiers nie powinien był nigdy uznawać zgromadzenia wybranego przez Francję pragnącą pokoju i nie więcej jak tylko pokoju w r. 1871 za powołane do konstytuowania tejże Francji w r. 1873, że zatem niepotrzebnie swoje projekta konstytucyjne przedstawiał, niepotrzebnie dławiał ruch petycyjny w lecie roku zeszłego, niepotrzebnie wreszcie zrzekł się w stanowczej chwili praw, jakie mu dawała konstytucja Riveta. Wszystko to może być istotnie prawdziwym — ale nie przez to upadł p. Thiers. Upadł on dla tego, że w zgromadzeniu narodowym nie znalazł republikańskiej większości narodu i próżno szukał w niem prawdziwego patriotyzmu.

W poglądach swoich na politykę Francji klucz całego położenia upatrywaliśmy w zgodnym działaniu Gambetty z Thiersem. Kiedy podczas feryj zeszłorocznych „G. Kolońska“ przyniosła wiadomość o widzeniu się dwóch najbardziej wpływowych ludzi we Francji, czyniąc zastrzeżenia co do prawdziwości faktu uważaliśmy go za wskazówkę pomyślną dla utrwalenia się rządu republikańskiego. Gambetta podówczas od ustania wojny ani razu jeszcze nie był mówił nic o warstwach społecznych, nie wdawał się w frazeologię, za którą kiedyś ciężko przed potomnością odpowie, nie oznajmiał światu przypadkiem owego „avènement des nouvelles couches sociales“ przez które później odświeżyć sobie chciał zaschniętą już nieco popularność. Od powrotu z Hiszpanji można mu było mieć za złe, że on, niedawno najlepszy patriota francuzki w wojnie zewnętrznej, nie znalazł później słowa karzącego rozpalenie wojny domowej przez burzycieli paryżkich. Ale nie można mu było zarzucić żadnego złego postępków. List jego ogłoszony zaraz po ustąpieniu z rządów, jego mowy okolicznościowe w r. 1871, świeża nawet w Laferté: wszystko to w lecie roku zeszłego, kiedy nastąpić miało pierwsze porozumienie się z Thiersem, wskazywało, że się były dyktator na stronę republikanizmu przechyla, że myśli jego na zawsze porzucają niezdrową atmosferę Belleville i Menilmontant. Nadzieje jakie na tem opierać było można zawiedzionymi zostały przez podróże wrześniowe i październikowe. Gambetta wystąpił znowu jako socjalista i odtąd charakter ten trwale na sobie zatrzymuje.

On winien jest temu, że się stronnictwo republikańskie nie zorganizowało jeszcze w rzeczywistość potęgę, którąby o losach kraju zadecydowała, on dźwiga na siebie część odpowiedzialności za upadek p. Thiersa i możliwe a zgubne tego upadku następstwa. Przypuszczając nawet, że p. Thiers odrzuciłby jego przypomnienie, że współdziałanie byłoby niemożliwym to zawsze postępowanie jedną wspólną drogą przedstawiało się jako konieczność wykonana w rzeczywistości a nakazana przez rozum. Można było sobie wzajemnie niedowierzać, patrzeć na siebie z ukosa; należało działając w oddzielnych zakresach rodzajem i celem pracy wzajemnie działać swoich nie krzyżować.

Obie strony pod tym względem zawiniły — więcej wszakże Gambetta niż były prezydent rządu republikańskiego. Radykalizm Gambetty czynił p. Thiersa zbyt ostrożnym, zbyt dla prawicy powolnym.

### Wiadomości Polityczne. Wersal 25-go.

Koniec wieczornego posiedzenia Zgromadzenia narodowego w d. 24 b. m. Buffet nie mogąc przyjść do głosu dla wspomnienia kilku słowami o zasługach Thiersa, siada napowrót na swem miejscu. Po uciszeniu się zgromadzenia przystąpiono do wyboru prezydenta rządu republikańskiego. Głosowała sama tylko prawica i najbardziej ku niej skłaniający się odcień lewego środka Christophla. Republikanie i radykalni nie chcieli głosować. Wybrany Mac-Mahon 390 głosami przeciwko 1, który padł na Juljusza Grévy b. prezydenta zgom. narodowego.

Buffet wraz z całym biurem Izby poniósł Mac-Mahonowi uchwale reprezentantów narodu. Zgromadzenie czeka, póki deputacja nie wróci. Przez ten czas panuje w Izbie zupełny spokój. Z zewnątrz dochodzą posłuchy że Mac-Mahon wzdraga się, że prawdopodobnie utworzony zostanie tryumwirat Buffet-Daru-Ladmirault. Na galerjach opowiadają sobie że deputacja zastała Mac-Mahona u Thiersa. Marszałek przyszedł pocieszać b. prezydenta w wice-mundurze marszałkowskim. Spodziewał się deputacji i nie dla Thiersa ale dla niej mundur ten przywdział.

O godzinie trzy kwadrans na dwunastą, deputacja wraca. Buffet oznajmia że marszałek Mac-Mahon nie bez trudności przyjął godność prezydenta rządu republikańskiego. Dotychczasowi ministrowie zarządzają będą swemi wydziałami aż do zamianowania nowych.

Kiedy już posiedzenie było zamknięte, nadeszła odezwa od marszałka Mac-Mahona do zgromadzenia narodowego. Buffet nie miał już czasu jej odczytać. Treść jej następująca:

„Panowie reprezentanci! Posłuszny woli zgromadzenia narodowego, piastuna najwyższej władzy w narodzie przyjmuję urząd prezydenta rządu republikańskiego. Ciężka przez to odpowiedzialność włożona została na moje uczucia patriotyczne, ale przy pomocy Boga, oparci na przywiązaniu armji, która zawsze będzie armją broniącą prawa, na sympatjach wszystkich ludzi uczciwych dokonamy wspólnie dzieła oswobodzenia kraju i przywrócenia moralnego ładu w naszej ojczyźnie, utrzymamy niepokój wewnętrzny i te zasady na których opiera się społeczeństwo. Na to daję wam słowo honoru uczciwego człowieka i żołnierza.“

Kiedy deputowani opuszczali pałac posiedzeń tłumy zebrane u wyjścia wołały: „Niech żyje Thiers, niech żyje rządy republikańskie“ Pociągnięto następnie przed mieszkanca Thiersa dla objawienia mu swej sympatji. Po wydaniu stosownych okrzyków tłumy wkrótce się rozeszły, bez żadnego szczególnego wypadku.

### Paryż 25-go.

Przez cały dzień wczorajszy wielki ruch panował w stolicy. Na bulwarach panowało pewne wzburzenie, nigdzie jednak nie wydarzyły się nieporządki. Renta nowej pożyczki zaczęła podnosić się w kursie. Deputowani wrócili z Wersalu o godzinie pierwszej nadranem. Dla ostrożności policja usunęła zbiegowiska z dworca drogi żelaznej St Lazare.

Dzienniki radykalne jednoznacznie wygłaszają potrzebę postępowania z zupełnym spokojem i poszanowaniem dla prawa i upominają wszystkich, aby na tej jedynej drodze zbawiennej wytrwali. Dzienniki konserwatywne objawiają radość z następnego przewrotu i mówią z wielkim uznaniem o Mac-Mahonie. Dzienniki półurzędowe „Temps“ „Debats“ „Soir“ „B. public“ uznają legalność dokonanej zmiany i doradzają zwycięzcom umiarkowanie; w przeciwnym razie widzą grożące niebezpieczeństwo wojny domowej. Renta idzie ciągle w górę.

W stolicy zupełny spokój. Na murach miasta ukazała się w południe odezwa Mac-Mahona do prefektów w całej Francji: „Przez zaufanie, jakie we mnie położono zgromadzenie narodowe tylko co wyniesiony zostałem na prezydenturę rządu republikańskiego. Okoliczność ta nie wywoła żadnej zmiany w istniejących prawach i instytucjach. Ja sam ręczę za utrzymanie materialnego (zewnątrznego) porządku i liczę na waszą czujność i współdziałanie patriotyczne. Dziś jeszcze nastąpi utworzenie nowego ministerjum.“

Prefekt dep. Sekwany Calmon, posłowie: w Bernie Lanfrey i w Atenach Ferry, podali się do dymisji.

Thiers jutro już zasiądzie w Zgom. jako deputowany. Niewiadomo jeszcze gdzie sobie miejsce wybierze; 8 jego ministrów ostatniej formacji wejść ma do lewego środka.

„J. officiel“ zaznacza tylko w krótkich słowach następną zmianę w prezydenturze. Jutro z rana ogłoszą skład nowego gabinetu. O gabinetem krążyły różne pogłoski przez cały dzień. Wieczorem dopiero z odczytania Mac-Mahona odebrano wiadomość, że w nowym gabinecie zasiedli: Broglie — sprawy zagraniczne, Ernoul — sprawiedliwość, Beulé — sprawy wewnętrzne,

Magne — skarb, Dampierre d'Hornoy — marynarka, Batbie — oświata i wyznania, Deseilligny, (zięć zagorzałego bonapartysty Schneidera) — roboty publiczne, de la Bouillierie — handel, Cissej — wojna (tymczasowo). Pascal mianowany napowrót podsekretarzem stanu w wydziale spraw wewnętrznych.

Renta 5% doszła wieczorem na bulwarach do 89, 50%.

### Wersal 26-go.

Wczoraj w wieczór p. Thiers przyjmował na pożegnaniu wielu generałów, członków ciała dyplomatycznego i deputowanych. Jutro opuszcza Wersal. Przeciwno obecnemu rządowi prowadzić będzie opozycję konstytucyjną.

Hr. Haussonville orleańczyk mianowany w miejsce Barthélemy St. Hilaira sekretarzem generalnym prezydentury.

Słychać, że rząd ma zamiar odroczyć posiedzenia zgom. narodowego. Giełda podskoczyła w górę. Jest nadzieja wzmoczenia się zarobków. Na pierwszą ratę ostatniego miljarda rząd ma przygotowane 50 milionów w złocie i 20 w srebrze. W sobotę wojska w Paryżu były skonsygnowane (już przedtem) wczoraj cofnięto je do koszar widząc, że niema żadnej obawy, aby porządek został naruszony. Paryż ma dziś zwykłą swoją powierzchowność.

Zgom. narodowe. Buffet odczytuje list sobotni Mac-Mahona do zgromadzenia (ob. wyżej). Broglie wice-prezes rady gabinetowej składa izbie messaż w którym nowy prezydent rządu republikańskiego rozwija programat swych rządów. Mowi w nim, że będzie wykonawcą prawa, wiernie spełniającym wolę zgrom. narodowego. Co do polityki zagranicznej utrzyma nadal zasady swego poprzednika: zachowanie pokoju, reorganizacja armji. Polityka wewnętrzna będzie energicznie konserwatywną. Prezydent wytworzy dla praw organa, któreby odpowiadały takiej polityce i wyrabiała dla niej należne poszanowanie. Rząd czuwać będzie nad nietykalnością najwyższej w narodzie władzy zgromadzenia narodowego.

### Rzym 24-go.

Papież powziął znowu zamiar mianowania kardynałów i na zwiska kandydatów nie są jeszcze wiadome. Pietro powołanym zostanie prawdopodobnie na miejsce Antonellego. Papież podpisać miał już bullę zmieniającą organizację konkławe. Zdrowie papieża dobre, częste są teraz audjencie w Watykanie.

### OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rzym 26-go. — W Watykanie jaknajlepsza otucha z powodu przewrotu w Wersalu. Papież i Beckx najpierw otrzymali doniesienia o zwycięstwie rojalistów. Fournier wyczekuje odwołania go z poselstwa przy Wiktorze Emanuelu. Papież od trzech dni używa przechadzki po ogrodach Watykanu.

Izba przyjęła pozostałe artykuły prawa o klasztorach. Policja aresztowała przywódców stowarzyszenia „International di Roma.“ Niema pomiędzy nimi ani jednego Rzymianina. Aresztowani zostawali w stosunkach z burzycielami w Hiszpanji.

Londyn 26-go. — Szach spodziewany tu jest na 18 czerwca.

Sztokholm 26-go. — Sejm zamknięty. Mowa tronowa z uznaniem wyraża się o jego pracach prawodawczych: jak prawo o dyssydentach, konwencja monetarna z Danją, uchwała nakazująca budowę drogi północnej. Król ma nadzieję, że w przedmiocie reorganizacji armji osiągniętym zostanie rezultat zadawalniający na drodze porozumienia się rządu z sejmem.

Konstantynopol 26-go. — Ledwo co mianowany minister policji Reuf-pasza został wielkim mistrzem artylerji, Achmet ministrem policji.

Haga 22-go. — Zapowiedziana w zeszłym tygodniu dymisja całego gabinetu, ogranicza się na dymisji ministra sprawiedliwości de Vries.

### DOBRY HUMOR AMERYKANEK.

Sto sześćdziesiąt dwie kobiety zamieszkałe w stanie Unji północnej Massachusetts wniosły do ciała prawodawczego tego stanu petycję — zgadnijcie o co! — o dozwolenie wielożeństwa.

Humorystyczne wystąpienie swoje oparły na tej podstawie, że Stan liczy o 40,000 więcej kobiet niż mężczyzn.

Gdyby ich było o 40 tysięcy mniej możeby poprosiły znowu o wielożęstwo. Tak czy owak — zawsze źle.

Dla utrzymania spokojności w łonie instytucji przypominającej haremy wschodnie proponują znaczne kobieciny, aby przed zawarciem każdego nowego małżeństwa mężczyzna miał obowiązek zapytywać wszystkie swe małżonki już posiadane czy mu na związek pozwalają.

Pozwolenia takie mają zapobiedz temu aby się cała męzka połowa ludzkości niezamieniła w Sinobrodych. O, bo emancypantki przedewszystkiem o ludzkości myślą...

Liczba żon może być nieograniczoną.

Miałby człowiek na szczycie cywilizacji przychodzić do tych samych myśli, jakie mu switały w głowie, wtedy kiedy jeszcze zostawał w powijakach natury?



— W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NNr. 128 i 131 wydany zamieszczono: JW. Namiestnik w Królestwie Polskim niezatwierdzony wniosek Magistratu miasta Warszawy w przedmiocie urzędzenia targu dla sprzedaży z wozów w posesji Nr 1656/7b przylegającej do rynku Rybińskiego przeznaczony wyłącznie dla pieszych przekupniów, rozporządzeniem z d. 3 (15) maja za Nr 8954, rozkazem raczył, zalecić Policji ściśle przestrzegać, ażeby przybywający z produktami na wozach niezatrzymywali się na wspomnianej miejscowości jak również na rynku Rybińskiego i na ulicach, a jeżeli nie będą chcieli udawać się na inne rynki dla sprzedaży swoich produktów, to stosownie do kontraktu zawartego przez Magistrat z Broniewską, wskazywać im targ urządzony w tej części miasta przez Broniewską na rogu ulicy Kruczej i Hożej.

O powyższym postanowieniu JW. Namiestnika oznajmiając podwładnej mnie Policji, polecam Kommissarzowi cyrkulu Łazienkowskiego zawiadomić o takowym właściciela targu Rybińskiego i zobowiązawszy go za pokwitowaniem, ściśle do takowego stosować się ze swej strony, tak za pośrednictwem naznaczonej w tej miejscowości zewnętrznej służbie policyjnej jak również i samemu osobście dopilnować literalnego wykonania niniejszego rozporządzenia.

— Inspektor Urzędu Miar i Wag miasta Warszawy raportem z d. 10 (22) Kwietnia r. b. za Nr 14 doniósł Magistratowi, że w handlach tutejszych sprzedają miary i wagi nieostemplowane i takowe po większej części używane bywają przez kupców i handlujących, albowiem wielu z nich z braku znajomości obowiązujących przepisów zakupione przez siebie miary i wagi nie przedstawiają do urzędu dla odchowania.

Ponieważ na zasadzie zatwierdzonej przez b. Radę Administracyjną Królestwa pod d. 2 (14) maja 1850 r. Instrukcji, używane do handlu miary i wagi powinny być sprawdzone i odchowane w miejskim Urzędzie Miar i Wag, zaś nieodczowane sprzedawcą zabrania się, zatem ponawiając dla akuratanego wykonania rozporządzenia mojego w tym przedmiocie zamieszczone w Rozkazach z r. 1870 za Nr 350 i 351, polecam Kommissarzom cyrkulowym ściśle przestrzegać, ażeby nieodczowane miary i wagi nie były wystawiane na sprzedaż ani używane w handlu, sprzedających zaś lub używających takowe w handlu, przedstawiać Wydziałowi Policyjno-Sądowemu dla pociągnięcia do odpowiedzialności prawnej.

Z powodu zbliżającego się terminu wydawania patentów na drugie półrocze r. b. i dla zapobieżenia, ażeby sprzedaż truneków bez patentów miejsca nie miała, polecam Kommissarzom cyrkulowym oznajmić wszystkim handlującym trunkami, ażeby w miesiącu maju, i w pierwszych dniach czerwca zgłosili się do Inspektora 1-go Okręgu Warszawskiego Zarządu Akcyjnego dla pozyskania pozwolenia na wykupienie patentów, a następnie zawiadomili ich do wykupienia takowych niezawodnie z d. 1 (13) czerwca, nad wykonaniem tego za pośrednictwem miejscowych ucząstkowych naczelników mieć odpowiedni dozór.

Z powodu przystąpienia prawie wszędzie, jako w porze dla uskutecznienia robót odpowiedniej, do pomalowania, restaurowania, lub budowy nowych domów w Warszawie, prowadzący roboty te mularze, malarze i inni znajdujący się przy takich robotniczych bez względu na czynione ostrzeżenia ciągle zrywają druty Warszawskiego telegrafu policyjnego, skutkiem czego działania onego na długi czas wstrzymane zostają, albowiem częstokroć zdarza się, że w kilku jednocześnie miejscach drut bywa zerwany, a niezawsze, szczególnież też w obecnym czasie, można dostać zaraz robotników do zreperowania tych uszkodzeń.

Celem zapobieżenia tak często powtarzającym się, przy robotach w skutek nieostrożności robotników, uszkodzeń w telegrafie policyjnym, polecam Kommissarzom cyrkulowym jak najściślej przestrzegać akuratanego wykonania zapobiegających pod tym względem środków, oznajmionych w Rozkazie do Policji z r. 1870 za Nr 112—a przekraczających przedstawiać do dotkliwej kary. (G. P.)

— Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej. Na zasadzie Art. 2 Najwyższej w dniu 1 Czerwca 1871 r. zatwierdzonej uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 Kodeksu Cywilnego w Królestwie Polskim, na posiedzeniu swym z dnia 5 maja r. b. postanowiła zapisy ś. p. Michała Loewenglucka, zawarte w testamentie z dnia 6 (18) sierpnia 1869 r. a mianowicie: a) r. 15 do rocznego podziału pomiędzy katolickie zakłady dobroczynne; b) r. 10 dla głównego domu schronienia starców i sierot starozakonnych; c) r. 10 dla Szpitala Starozakonnych; d) r. 10 zapisane na rzecz Izaaka Kleczewskiego, po śmierci tegoż dla powyższej wymienionych zakładów, w stosunku 1/5 części dla każdego; e) r. 10 zapisane na rzecz krewnych Testatora Eljasza i Moryca Loewenglucków, po śmierci tychże, dla powyższej wspomnianych Zakładów, w stosunku 1/5 części dla każdego przyjąć na warunkach wymienionych w testamentie i z zachowaniem praw osób trzecich. — Członek tymczasowo Zarządzający Czynnościami Rady, Rzeczywisty Rada Stanu, A. Broniewski.

Warszawska Kassa Oszczędności wraz z-kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonej, w tygodniu upłynionym do dnia 6 (18) maja roku bieżącego, włącznie, wydała książeczek nowych 64, na które tudzież na dawniejsze w 430, wnioskach złożono rub. sr. 7,510 kop. 15. Na żądanie 177 uczestników (prócz procentu r. 59 kop. 84, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła r. 9,666 kop. 96 1/2 i umorzyła książeczek 62, przeto uczestników 23,465, posiada kapitał r. 883,447 kop. 70 1/2. (Dz. W.)

Z chorobami zaraźliwymi i zewnętrznymi przyjmują chorych tylko w poniedziałek, środę i piątek od godziny 8-jej do 10 rano.

Ulica Marszałkowska Nr. 40 mieszkania Nr. 3.

(3-6) — 4361 —

Dr. L. Waliński.

## Droga Żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodów za miesiąc kwiecień 1873 r.

- 1) z ruchu osób . . . . . rs. 36,826 kop. 83.
- 2) z przewozu towarów . . . . . rs. 64,066 kop. 63 1/2.
- 3) dochody różne . . . . . rs. 584 kop. 74.

Razem rs. 101,478 kop. 20 1/2.

w miesiącu kwietniu 1872 roku dochód wynosił . . . . . rs. 76,020 kop. 97.

Zatem w roku 1873 więcej rs. 25,457 kop. 23 1/2.

czyli 33 1/2 %.

(2-3)

—4635—

— Instytut leczniczy Doktora Kadlera, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi (syfilitycznymi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Dra Kadlera, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz. 11-tej, po południu od 4-tej do 6-tej, gdzie w tych godzinach udzielana bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta. (16-0) —966—

## W Szpitalu Dzieciątka Jezus

udziela bezpłatnie porady na

**Choroby wewn.:** Dr Pogorzelski, codzień od g. 9 do 10 rano

**Choroby zewn.:** Dr Orłowski, codzień od g. 9 do 10 rano,

**Choroby organów moczopłciowych** od g. 11—1 1/2

Dr. Orlowski we Wtorki, Czwartki i Soboty; Dr. Wszebor

w Poniedziałki Środy i Piątki.— Wejście przez drzwi

główne od placu.

## Szpital Ś-go Ducha przy ulicy Elektoralfiej

codziennie z wyłączeniem świąt:

**Choroby wewn.:** od 11-tej do 12-tej z rana Dr. Lambi;

**Choroby zewnętrzne,** od 12-tej do 1-jej Dr. Girsztowt.

**Choroby oczne,** od 1-szej do 2-giej Dr. Wolfring.

## Szpital Ś-go Rocha na Krakowskim Przedmieściu

codziennie od 9-tej do 10-tej z rana,

**Choroby wewnętrzne,** Dr. Obrębski.

**Choroby zewnętrzne,** Dr. Stankiewicz.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, a w szczególności pp. Budowniczych i Przedsiębiorców, iż nabywszy fabrykę Odlewów Żelaznych pod firmą „Konstanty Rudzki i Współka, której podotąd byłem Wspólnikiem i Dyrektorem, na wyłączną mam własność, podejmuję się wykonywania wszelkich odlewów Żelaznych i Mosiężnych, stosownie do żądania i planów, a posiadając znaczną ilość modeli i duży zapas gotowych odlewów; w częściach do pługów i siewczarni, w rurach wodociagowych i zlewowych, w słupach latarniowych i wiorstowych, w walcach drogowych, w kratkach balkonowych i sztachetowych, w krokosztynach, w rynnach bramowych i odbojach, w gwiechtach stemplowych, tudzież w krzyżach i pomnikach grobowych, i t. p. przedmiotach, jestem w stanie zadosyć uczynienia wszelkim ich żądaniom.

## KONSTANTY RUDZKI,

Właściciel fabryki Odlewów,

przy ulicy fabrycznej Nr 3001a w Warszawie.

4177-3 3

## SKŁAD PŁÓTNA I TOWARÓW BŁAWATNYCH

J. Kaczyńskiego & Comp.

przy ulicy Senatorskiej, Nr 25.

otrzymał z fabryk francuzkich materiały wiosenne i

letnie w znacznym wyborze z których poleca:

**Batysty, Kretony, Falary, Zagoty i Męsłiny** w najnowszych deseniach.

**Materiały wełniane** gładkie w najnowszych cieniach

łokieć kop. 40, 47 1/2 60 i t. d.

**Kaszmiry** na okrycia.

**Batysty** białe i cz. haftowane.

**Suknie** batystowe haftowane.

**Materje** jedwabne, oraz **Aksamity** Ljońskie czyste

jedwabne, łokieć od rs. 5. — 4087 — 5-6

## PARASOLKI DAMSKIE

w rozmaitych fasonach i kolorach, po niepraktykowanej dotąd niskiej cenie, w handlu B. Grüdigers. Graniczna ulica Nr 16, trzeci Sklep od rogu placu Żelaznej Bramy. — 4639 - 3 3

## OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE i OSTENDZKIE.

codziennie świeże w Handlu Delikatessów Ant. Stepkowskiego. — 1129 — (50-0)

## OGŁOSZENIE.

Wkrótce otwartą zostanie dla użytku publicznego część drogi żelaznej Kijowsko-Brzeskiej—od Krzywina do Brześcia i Radziwiłłowa, zawierająca w sobie stacje: **Ożenin, Zdobunowo, Ożierany, Dubno, Rudnia, Radziwiłłow, Równno, Klewań, Olyka, Luck, Rożyc, Goloby, Kowel, Myzowo, Krymas, Zabłocie, Małoryto, Aleksandrja i Brześć.**

Z pomiędzy tych, stacje: **Równno, Luck, Kowel, Małoryto, Brześć, Dubno i Radziwiłłow,** zostawać będą w bezpośredniej komunikacji z drogami 3-ciej grupy. Pasażerowie zatem jadący z niżej wymienionych stacji do tej grupy należących, jako to: **Petersburg, Moskwa, Sierpuchów, Tula, Orzeł, Kursk, Koreńewo, Worozba, Konotop, Nieżyn, Birsula, Razdielnaja, Odessa, Wołoczysk, Kiszyniew, Bendery, Tiraspol, Proskurow, Baltia, Ołwiopol, Charków, Sławiańsk, Łozowaja, Taganrog, Rostów, Pollawa, Kremieńczug, Elisawetgrad, Aleksandrówka i Helenówka,** otrzymywać mogą na tych stacjach bilety bezpośredniej komunikacji do wszystkich 3-ch klass, oraz bagaże oddawać wprost do stacji Kijowsko-Brzeskiej drogi: **Równno, Luck, Kowel, Małoryto, Brześć, Dubno i Radziwiłłow.**

Wszystkie stacje nowo otwierającej się części drogi Kijowsko-Brzeskiej, zostawać będą w bezpośredniej komunikacji towarowej ze wszystkimi stacjami dróg: **Moskiewsko-Kurskiej, Kursko-Kijowskiej, Odesskiej, Kursko-Charkowsko-Azowskiej, Charkowsko-Nikolajewskiej i Konstantynowskiej,** bez przeladowywania towarów.

Wszystkie stacje nowo otwierającej się części drogi Kijowsko-Brzeskiej zostawać będą w bezpośredniej komunikacji towarowej ze wszystkimi stacjami **Mikolajewskiej** drogi z przekładaniem towarów w Moskwie, oraz ze wszystkimi stacjami **Orłowsko-Griazskiej** drogi z przeladowywaniem w Orle.

Wszystkie stacje nowo otwierającej się części drogi Kijowsko-Brzeskiej, zostawać będą w bezpośredniej komunikacji towarowej z drogami 2-giej grupy, a mianowicie: z **Moskiewsko-Riazańską, Riazzańsko-Kozłowską, Kozłowsko-Woroneżką, Woroneżsko-Rostowską, Griazsko-Carycyńską, Kozłowsko-Tambowską, Tambowsko-Saratowską, Riazsko-Morszańską i Riazsko-Wiaziemską,** z przekładaniem towarów przy oddawaniu takowych z jednej grupy do drugiej, oraz ze wszystkimi stacjami **Moskiewsko-Niżegorodzkiej** drogi z przeladowywaniem w Moskwie.

Wszystkie stacje nowo otwierającej się części drogi Kijowsko-Brzeskiej, zostawać będą w bezpośredniej komunikacji towarowej ze stacjami **Orłowsko-Witebskiej** drogi: **Poczynki, Stodoliszczce, Rostawł, Dubrowka, Żukowka, Briańsk, Białoobrzegi, Karatzew, Smoleńsk i Witebsk,** ze stacją **Dynabursko-Witebskiej** drogi: **Dynaburg,** oraz ze stacją **Ryżsko-Dynaburskiej** drogi **Ryga,** z przeladowywaniem towarów w Orle.

Oprócz tego droga Kijowsko-Brzeska zawiera konwencję względem bezpośredniej komunikacji pasażerskiej i towarowej, z drogami: **Warszawsko-Terespolską, Moskiewsko-Brzeską, Petersbursko-Warszawską, Brzesko-Grajewską, Cesańsko-Królewską uprzywilejowaną drogą Galicyjską Karola Ludwika, oraz Północną Cesarza Ferdynanda.** — 2-3 — 4724 —

## MAGAZYN

JÓZEFA MATUSZEWSKIEGO

przy ulicy Miodowej w pałacu Dyżmańskich

Po powrotnym powrocie właściciela z Paryża, otrzymał wielki wybór w fasonach najnowszych: **rotund cachemir double, bogato koronkami i pasamanteryą przybranych, jak niemniej Kostjumów z różnych najmodniejszych materjałów, Ve tements Żakietek do figury i Okryć od deszczu.**

— 4695 —



NAKLADEM KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA  
wyszło dzieło pod tytułem:

**Miesiące Marji,**  
Nabożeństwo do Matki Boskiej z Lourdes,  
skrócone i podzielone na 31 dni miesiąca, z dodaniem modlitwy stosowa-  
wanej na każdy dzień  
przez **HENRYKA LASSERÉE.**  
Cena kop. 45, z przesyłką kop. 50. 3 6 - 4740

Księgarnia Gebethnera i Wolffa  
otrzymała na skład główny następujące  
dzieła:  
**Opis powiatu Radzyńskiego,**  
pod względem topograficzno-historycznym,  
statystycznym i lekarskim

przez  
**Dra Leona Bokiewicza**  
Lekarza.  
Praca uwieńczona nagrodą Tow. Lek. Wars.  
z daru Dra Milliota. Rs. 1.

**Religja**  
jako przedmiot umiejętności porównawczej  
**Maxa Müllera**  
tłum. Dygasiński Adolf.  
Kraków. 1873. kop. 75.

**Kwestja Najważniejsza**  
przez Lekarza  
**Adolfa Bienkiewicza.**  
Rs. 1 kop. 50.

**Grammatyka muzyki**  
czyli wykład rozbiorowy i praktyczny Melo-  
dji i Harmonji  
przez  
**Napoléona Orde**  
Część I. Cena prenumeracyjna za komplet  
rs. 3.

**O Rzeczypospolitej**  
**Cycerona M. T.**  
z łacińskiego przełożył i uwagami opatrzył  
**Henryk Sadowski.**  
kop. 80.

**Zmierzchy i swity**  
powieść współczesna  
napisał  
**Teofil Szumski.**  
Lwów, 1873. Rs. 1 kop. 35.

**Wianek duchowny.**  
ślugom Jezusa i Marji poświęcony.  
Kop. 30.

**WIARA**  
**w obec nauki nowoczesnej**  
przez  
**Ks. Segur,**  
przełożył Wł. M.  
Kraków 1873. Kop. 45.  
1 6 - 4879

Księgarnia Gebethnera i Wolffa  
otrzymała na skład główny następujące  
dzieła:  
**Hygiena**

do potrzeb życia osobniczego i społecznego  
zastosowana i ozdobiona drzeworytami przez  
**Bolesława Lutostańskiego**  
Zeszyt I-szy. Hygiena ogólna. Cena całego  
dzieła, mającego się składać z 4-ech 150 arku-  
szowych poszytów, wynosi rs. 4 kop. 50,  
z przesyłką rs. 5 kop. 60.

**NAUKA**  
**o chorobach wenerycznych**  
(syphidologia) **Dra Alberta Redera**  
przełożył Aleksy Kurcjusz. Wydanie Biblio-  
teki umiejętności lekarskich. Rs. 3, z prze-  
syłką rs. 3 kop. 30.

**Nauka o chorobach dzieci**  
(Poediatrya)  
podług dzieła Prof. **Dra Alfreda Vogel'a**  
opracował Dr Feliks Sommer, zeszyt 2-gi i  
ostatni rs. 3. Całe dzieło rs. 6, z przesyłką  
rs. 6 kop. 60.

**Medycyna**  
dla nielekarzy, popularnie skreślona przez  
**Dra Henryka Kowalskiego.** Kraków 1873 r.  
kop. 70, z przesyłką 80 kop.

**Embriologia**  
czyli krótki rys nauki o powstawaniu i roz-  
woju ustroju ludzkiego, wyjęty z fizjologii  
**Dra K. Vierordta**, spolszczył **Jakób Neu-  
feld**, pod przewodnictwem **Dra Hoyer.** Rs. 1,  
z przesyłką rs. 1 kop. 10.  
1-6 - 4880 -

**CZARDAS**  
i **CHŁOPKA POLKA,**  
ulożone na fortepian z baletu  
**MELUZyna**  
przez **A. SONNENFELDA,**

wyszły nakładem **Juliana Müllera,** przy  
ulicy Senatorskiej, wprost Parafji S-go Anto-  
niego Nr 18. -2885 1 3

## OGŁOSZENIE.

W Nowogeorgiewskim Fortecznym Zarzą-  
dzie Inżynierskim, odbędzie się w dniu 23  
Maja (4 Czerwca) r. b., o godzinie 12 w po-  
łudnie, jednorazowa licytacja głośna, na  
sprzedaż zużytych przedmiotów, oznaczonych  
na Rs. 16 kop. 22½.

Życzący przystąpić do licytacji, powinni  
złożyć w tym celu deklarację na steplu 20  
kopiejkowym do Nowogeorgiewskiego For-  
tecznego Zarządu Inżynierskiego i przed roz-  
poczęciem licytacji obejrzeć przedmioty, ma-  
jące się sprzedać, po zatwierdzeniu bo-  
wiem licytacji, żadne reklamacje i pretensje  
co do wartości tych przedmiotów przyjmo-  
wane nie będą.

Wadium złożyć się mające, oznacza się na  
Rs. 1 kop. 61, jakowe po skończonej licyta-  
cji nabywca dopełni wnień w stosunku  
10% od summy zadeklarowanej.

Warunki licytacji, są do przejrzania w No-  
wogeorgiewskim Fortecznym Zarządzie In-  
żynierskim każdodziennie, od godziny 9 zra-  
na do 3 po południu, wyjąwszy dni niedziel-  
ne i świąteczne.

Na oryginalne podpisano: Naczelnik Inżynie-  
rów Jeneral-Lejtenant, **Feichtner.**  
Referent, **Charlampowicz.**  
-4990 1 3

## Rejent Kancelarii przy Sądach Pokoju w Warszawie.

Na żądanie stron interesowanych i w skutek upoważnienia JW. Prezesa miejscowe-  
go Trybunału Cywilnego, w dniu 11 (23) Maja r. b., Nr 4766 wydanego, sprzedany zostanie  
w dniu 23 Maja (4 Czerwca) r. b. o godzinie 10 rano, przed podpisanym Rejentem, ryczał-  
tem wraz z fabryką, maszynami, utensyljami i urządzeniem sklepowem, handel laku, perfu-  
merji i mydeł pachnących do spadku niegdy Lipmana Bein należący, w Warszawie w domu  
pod Nr 1809ed istniejący, wraz ze znajdującymi się tam wyrobami gotowemi i materiałem su-  
rowym. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 1636 kop. 39, jako taksy przez biegłego do in-  
wentarza podanej. Blizsza wiadomość o warunkach licytacyjnych powzięć można każdodziennie  
wyjąwszy świąt i niedziel, na miejscu w sklepie, gdzie licytacja odbywać się będzie i w Kan-  
cellarii Rejenta Antoniego Kochanowskiego w Warszawie pod Nr 582 (33 nowy), przy ulicy  
Długiej. Nado w dniach następujących również od godziny 10 rano poczynając, odbywać się  
będzie sprzedaż szczegółowa garderoby, bielizny, mebli i innych sprzętów domowych do spadku  
po tymże Lipmanie Bein należących, spisem inwentarza objętych. - **Antoni Kocha-  
nowski.** 1 1 - 5032

**NAUCZYCIELKA**  
z patentem, w średnim wieku, udziela lekcje  
języków obcych i nauk szkolnych, przysto-  
wia chłopczyków i panienki do gimnazjum  
lub też na godziny daje lekcje muzyki. Uli-  
ca rynek Nowego-Miasta Nr 3 nowy, miesz-  
kania 10. 5026 1 1

**Paryżanka** z wysoką muzyką, Francuzka  
posiadająca niemiecki język i muzykę, Polki  
gruntownie wykształcone i utalentowane, Na-  
uczyciele posiadający języki starożytnie i no-  
wożytnie, Bony Francuzki i Niemki. Pośred-  
nicząca **A. Witkowska,** Niecała Nr. 10  
na dole. -4897 - (2 6)

Obrawszy sobie mieszkanie w Osadzie  
Raszyn, gmina Falenty, powiat Warszaw-  
ski, mam honor zawiadomić o tem WW.  
Panów Obywateli i mieszkańców okolicz-  
nych.

**JAN GEBICKI,**  
Lekarz wolno-praktykujący,  
4619-3-3 b. Wojskowy.

**MAMKI**

młode, ze świeżym pokarmem, znajdują się  
w każdym czasie; także przyjmuje osoby po-  
trzebujące odbyć słabość i z największą su-  
miennością, wypełniam swoje obowiązki.  
**Adamina Piotrowska, Akuszerka.**  
Ulica Nowy-Swiat Nr nowy 30, dom W-go  
Bogatko. -4713-2-3

CENY NIZKIE. WYBÓR ZNACZNY. WYROBY ŚCISŁOŚCI.

**Zakład**  
**OPTYCZNO-MECHANICZNY**  
**F. PIK I S-ka.**

Ulica NIECAŁA Nr. 2.

POLECA

Klisopompy, Hydroclysy, Samodajki, Seręgi, Tuszowalnie, Bidety dla  
mężczyzn, kobiet i dzieci, w znacznym wyborze od rs. 1.  
Reperacje jakiegokolwiek rodzaju śpiesznie i dokładnie usku-  
tecznia się. (1 3) - 4677 -

CENY NIZKIE. WYBÓR ZNACZNY. WYROBY ŚCISŁOŚCI.

Potrzebny jest

**UCZEŃ,**

w wieku lat 13 lub 14 do praktyki felczer-  
skiej. Wiadomość u Starszego Felczera An-  
toniego Palmowskiego przy Placu S-go Ale-  
ksandra pod Nrem 8 nowym, obok gmachu  
Instytutu Głuchoniemych. 5014-1-3

**OSOBA**

przywoita, mogąca wypożyczyć rs. 500 do  
600, może mieć w procencie zapewnione  
mieszkanie, życie i usługę, stosownie do  
umowy, przy rodzinie Emeryta, ze znaczniej-  
szą pensją. Adres proszę zostawić w Re-  
dakcji Kurjera pod literami D. Z.  
5006 1-1

**OSOBA**

obeznana dokładnie z maszynowem szyciem,  
zdalna do krawieczyny i do robót kobie-  
cych poszukiwaną jest na stałe pomieszcze-  
nie od 1-go czerwca. Wiadomość przy ulicy  
Długiej za cerkwią pod Nrem 11, na 1 pię-  
trze w godzinach od 8-2 lub od 5-7.  
4906 (2 3)

Potrzebne są

**PANNY:**

jedna uzdatniona kompletnie do szycia bieli-  
zny w rękę i na maszynie, druga zaś obezna-  
na z wykończeniem sukien damskich. Wia-  
domość przy ulicy Szkolnej Nr 4 nowy, na  
parterze prawej oficyny gdzie drzwi oszklone.  
Tamże udzielają się lekcje kroju za  
przystępne wynagrodzenie. -4754- (3 3)

Potrzebny jest

**Student Uniwersytetu,**

niezamożny któryby za naukę języka francuz-  
kiego lub za cztery ruble miesięcznie chciał  
dawać paniencie przygotowującej się do 4-tej  
klasy języka ruskiego i arytmetyki. Wiado-  
mość w Red. Kur. Wars. - 5025 - (1 1)

Potrzebny jest na wieść od d. 1 Lipca r. b.

**G U W E R N E R,**

do 2-ech chłopców, do udzielania nauk kla-  
sycznych, a przytem posiadający język nie-  
miecki lub muzykę. Wiadomość w składzie  
II-gim węgla i drzewa E. Zapiskińskiego przy  
rogu ulicy Jerolimskiej i Marszałkowskiej.  
-4966-1-2

**Osoba jadąca do wód**

za granicę, może się podjąć opieki nad ma-  
łymi panienkami lub też należeć do wspólnego  
kosztu. Tamże jest do sprzedania **Fu-  
tro Lisy** Sybirskie, zegarek, biżuterje i  
garderoba damska. Ulica Bielańska Nr 8,  
mieszkania 7, od godziny 1 do 3-ciej.  
-4995-1-9

**MAGAZYN STROJÓW I SUKIEN**

**L. UNIERZYSKIEJ,**

ulica Długa, Hotej Drezdeński, Nr 30.  
Po przeniesieniu z ulicy Czystej zaop-  
atrzonej został w bogaty co do gustu i ilo-  
ści zapas piór i plumaży prawdziwie strusich,  
kwiatów i bukietów Paryzkich, celujących co  
do żywości kolorów i wykończenia oraz ka-  
peluszy efektywnych w najmodniejszych fa-  
sonach od rs. 4. - 5011 - (1-3)

**MAMKA**

młoda, ze świeżym pokarmem, wieśniaczka,  
życzy sobie przyjąć obowiązek w domu ka-  
toliczkim lub rossyjskim; jest na ulicy No-  
wogrodzkiej, w domu Hersza Nr 4 nowy,  
mieszkania 34, u P. Milewskiej, Akuszerki.  
-4957-1-1

**WALENTYNA JEZIORKOWSKA**

**WŁAŚCICIELKA MAGAZYNU MÓD**  
przy ulicy Niecałej Nr 7.

Po powrocie z Paryża, zaopatrzyła swój  
zakład w Aksamity, materje w różnych ga-  
tunkach z najpierszych fabryk łońskich,  
bareże, materiały wełniane na suknie w róż-  
nych kolorach, płóciennę z haftem; kaszmiry  
czarne, erpę de chine, koronki jedwabne  
i wełniane. Kapelusze najświeższych faso-  
nów, Kwiaty z najcelniejszych fabryk paryz-  
kich, pióra, wstążki, tiule, i t. p. rzeczy nie-  
zbędne do przedkio i gustownego wykona-  
nia powierzonych jej obstatunków. Także  
posiada gorsety i rękawiczki paryzkie.  
**PANNY** zdadne do krawieczyny, mo-  
gą się zgłosić pod pomieniony adres.  
-4765- 2-2)

**Panna Służąca**

i **Gospodni Wiejska,** z dobrymi świa-  
dectwami, mogą mieć miejsce na wsi, w bli-  
kości Warszawy, od dnia 1-go Czerwca r. b.  
Wiadomość udzieli stróż domu, Nr 13, róg  
Siennej i Wielkiej. -4867-2 3

Jest do sprzedania

**BIURKO**

jesionowe, z dwoma lustrami i 20-ma mate-  
mi, a 3-ma dużemi szufladami. Cena rs. 25.  
Wiadomość w Alei Jerolimskiej Nr 30,  
mieszkania 10. -5001-1-1

Jest do sprzedania

**BRYCZKA**

do pojedynki, używana, ale w dobrym jes-  
cze stanie, z zaprzęgiem ruskiem. Wiado-  
mość przy ulicy Tamka Nr nowy 12.  
-5017-1 3

